

3. Perspektywy

Trudno przewidzieć, jaką taktykę przyjmie SPD na okres najbliższych czterech lat. Wiele wskazuje jednak na to, że będzie to czas poszukiwań i przemian. Nie mogą one jednak polegać wyłącznie na ciągłych zmianach koncepcji, programów i kandydatów na kanclerza. Lawirowanie między centrum politycznym i lewicą spowodowało znaczny spadek liczby stałych wyborców SPD (*Stammwähler*). Badania wykazały, że trudno byłoby obecnie scharakteryzować bliżej typowego wyborcę tej partii. Jej zwolennicy rekrutują się bowiem z bardzo różnych środowisk — są to robotnicy, urzędnicy, alternatywni. Sytuację tę R. Leicht określił mianem „permanentnego szpagatu socjologicznego”¹⁸.

Chcąc zmienić tę sytuację partia musi zdecydować o tym, jakie miejsce chce zająć w ramach zachodniemieckiego systemu partyjnego. Czy będzie nadal próbowała, wbrew zachodzącym w niej zmianom, zabiegać o wyborców centrowych czy też powróci do wysuniętej w 1982 r. koncepcji tworzenia koalicji na lewo od CDU/CSU?

Wiąże się z tym kwestia określenia stosunku SPD do partii Zielonych. Po wyborach z 1987 r. stało się jasne, że partia ta nie jest tylko efemerydą polityczną, ale staje się ważnym elementem obrazu politycznego RFN. Już teraz wielu polityków socjaldemokratycznych rozważa możliwość ewentualnej koalicji SPD — Zieloni. Doświadczenia koalicyjnego rządu w Hesji wskazują na możliwość takiej współpracy. Oznaczałoby to zmianę dotychczasowego systemu partyjnego RFN i powstanie dwu odrębnych bloków wyborczych. Wyniki wyborów z 1987 r. i przeprowadzone w związku z nimi badania opinii publicznej wykazały zresztą, że wyborcy już teraz uważają, że partie reprezentowane w *Bundestagu* tworzą dwa obozy polityczne. Sprawilo to, że niezadowoleni zwolennicy SPD oddali swe głosy właśnie na partię Zielonych¹⁹.

Usankcjonowaniu tej sytuacji służyć mogą dalsze zmiany kadrowe, przeprowadzone na zjeździe SPD w czerwcu 1987 r. Nowym przewodniczącym partii został w miejsce 73-letniego W. Brandta, H.-J. Vogel, a jego zastępcami J. Rau i przedstawiciel młodszego pokolenia, związany z lewym skrzydłem SPD — Oskar Lafontaine. Ten ostatni oświadczył dziennikarzom już w dzień po wyborach do *Bundestagu*, że uważa za błąd kategoryczne odrzucenie możliwości zawarcia koalicji z partią Zielonych. „To nie może być stanowisko SPD na następne lata”²⁰

Czas pokaże, czy nowa koncepcja koalicyjna otrzyma poparcie SPD, Zielonych i — co najważniejsze — wyborców.

Maria Tomczak

POTENCJAŁ WYBORCZY PARTII ZIELONYCH

Analiza pozycji partii Zielonych w systemie politycznym RFN uwzględnić musi — poza wymiarem ilościowym, tj. liczbą głosów oddanych na partię — ocenę ich potencjału wyborczego pod kątem składu jakościowego, a szczególnie socjalno-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ M. Berger, G. Gibowski, D. Roth, *Wechsel im eigenen Lager*. „Die Zeit” nr 6/1987, s. 5.

²⁰ S. Hoffmann, *Einen anderen Akzent setzen*. „Die Zeit” nr 6/1987, s. 2.

-strukturalnego. Ocena wyborców partii Zielonych przez pryzmat podstawowych kategorii socjologicznych pozwoli określić pozycję wyborców Zielonych w społeczeństwie RFN, ewentualny dalszy kierunek ich rozwoju i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy istnieją jakieś oznaki tworzenia się stałego potencjału wyborczego partii.

Wiek. Wiek wyborcy stał się najbardziej reprezentatywną cechą charakteryzującą wyborców Zielonych; wg obliczeń Federalnego Urzędu Statystycznego w wyborach 6 III 1986 r. na partię Zielonych głosowało 13,9% wyborców w przedziale wiekowym od 18 - 24 lat (Zieloni otrzymali wtedy 5,6% głosów). Biorąc pod uwagę gotowość głosowania na Zielonych, można mówić o pewnej prawidłowości: wraz z wiekiem maleje skłonność do wyboru Zielonych.

W grupie wiekowej 25 - 34 lat w wyborach 1983 r. Zieloni otrzymali 10,8% głosów, w grupie 35 - 44 lat odpowiednio 4,4% głosów, w grupie od 45 - 60 lat — 2,4%, a od głosujących w wieku powyżej 60 lat już tylko 1,2% głosów. Interesujące wnioski można wysnuć zestawiając wiek wszystkich wyborców w wyborach federalnych z 1980 i 1983 r.

W obu wyborach ponad 2/3 wyborców głosujących na Zielonych nie przekroczyła 34 roku życia. Natomiast partie tradycyjne otrzymywały od młodzieży do 35 lat jedynie 26 - 30% głosów. Można więc mówić, że w odróżnieniu od partii tradycyjnych partia Zielonych jest partią ludzi młodych. Szczególne oparcie znajdują Zieloni w pokoleniu młodzieży z roczników 1954 - 1962. Interesujący jest fakt, że im młodsze pokolenie, tym większa gotowość wyboru Zielonych.

Wykształcenie. Wykształcenie jest drugą — obok wieku — kategorią charakterystyczną dla kręgu wyborców partii Zielonych; zwolennicy Zielonych tworzą grupę najbardziej wykształconych w porównaniu ze zwolennikami pozostałych liczących się partii. W 1984 r. 43% zwolenników Zielonych legitymowało się wykształceniem ponadmaturalnym (w trakcie studiów bądź studia ukończone). Jedynie zwolenników FDP można przyrównać — rozważając poziom wykształcenia — do Zielonych; 36% zwolenników partii wolnych demokratów legitymowało się wykształceniem ponadmaturalnym (dla porównania: zwolennicy CDU/CSU — 13%, SPD — 11%, średnia krajowa — 16%). Średnim wykształceniem legitymował się co 4 (dokładnie 26%) sympatyk Zielonych. Jedynie 9% potencjału wyborczego Zielonych legitymowało się ukończeniem szkoły podstawowej (CDU/CSU oraz SPD — 21 - 22%). Istnieje związek między wykształceniem a gotowością do oddania głosu na Zielonych w wyborach federalnych w latach 1980 i 1983. Tu również wśród zwolenników partii tradycyjnych prawie jedna czwarta posiada tylko ukończoną szkołę podstawową, a prawie połowa jedynie szkołę zawodową. Wśród zwolenników Zielonych udział procentowy jest odpowiednio ponad dwukrotnie niższy. Natomiast absolwentów wyższych uczelni jest wśród zwolenników partii tradycyjnych zaledwie 9%, podczas gdy u zwolenników Zielonych osiągnął w 1980 — 39,1%, a w 1983 r. — nawet 44,4%. Jednak określony stopień wykształcenia nie stanowi jedyne decydującego czynnika tłumaczącego zamiar oddania głosu na Zielonych. Decyzja ta jest ściśle związana z przynależnością pokoleniową.

Zawód. Z poziomem wykształcenia wiąże się zawód i aktywność zawodowa zwolenników Zielonych, wśród których ponadproporcjonalnie reprezentowana jest grupa potencjalnych wyborców w okresie nauki (studenci, uczniowie, absolwenci, poborowi). Wg badań *Sozialwissenschaftliches Forschungsinstitut der Konrad-Adenauer-Stiftung (SFK)* 36% Zwolenników Zielonych należy do tej grupy — przy średniej federalnej (1984) — 9%. Wśród zwolenników Zielonych 6% to urzędnicy państwowi a 20% pracownicy wykwalifikowani. Proporcje te zaliczone są do średniej krajowej.

Poniżej średniej krajowej reprezentowani są zwolennicy Zielonych wśród pracowników samodzielnych (średnia krajowa — 7%, zwolennicy Zielonych — 2%) oraz rencistów i gospodyń domowych (odpowiednio — 41% oraz 16%). Interesujące, że w latach 1980-1984 wzrósł procent rencistów i gospodyń domowych gotowych oddać swój głos na Zielonych. Zmalała natomiast liczba urzędników głosujących na Zielonych (z 10% do 6%), jednocześnie wyraźnie wzrosła gotowość wyboru Zielonych wśród robotników, tj. z 8% w 1980 r. do 16% w 1984 r. Nieznacznie natomiast wzrosło poparcie dla Zielonych wśród wykwalifikowanych pracowników umysłowych. Jedynie około 1/3 spośród zwolenników Zielonych jest czynna zawodowo. Interesujące, że jeszcze w 1980 r. ponad połowa (55,2%) była zawodowo czynna. Wzrostowi poparcia dla Zielonych wśród robotników wykwalifikowanych towarzyszy również wzrost poparcia ze strony bezrobotnych. Wśród czynnych zawodowo wyborców Zielonych pewne określone grupy reprezentowane są ponadproporcjonalnie. Dotyczy to głównie wykwalifikowanych pracowników i urzędników służb wyższych (*im höheren Dienst*). Natomiast poniżej średniej — w porównaniu z partiami tradycyjnymi — reprezentowani są robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani, przy czym poparcie ze strony robotników wykwalifikowanych nieznacznie, ale wyraźnie wzrosło. Wśród robotników niewykwalifikowanych partia Zielonych nie znajduje prawie żadnego uznania.

Zainteresowania polityczne. W porównaniu ze zwolennikami innych liczących się partii sympatycy i wyborcy partii Zielonych należą do najbardziej zainteresowanych i zaangażowanych w politykę. Deklarują to zarówno sami zwolennicy Zielonych, jak i pozwala na taki wniosek charakter ich aktywności: w 1984 r. prawie co trzeci wyborca Zielonych interesował się polityką. Niewątpliwie przypisać to można wiekowi wyborców Zielonych oraz ponadprzeciętnemu poziomowi ich wykształcenia. W przypadku partii tradycyjnych zainteresowanie polityką deklarowało (1984) 20% wyborców utożsamiających się z CDU/CSU i 24% sympatyków SPD. Również jeśli chodzi o przynależność do organizacji politycznych i parapolitycznych (np. niektóre grupy alternatywne i pacyfistyczne), to zwolennicy Zielonych wysuwają się tu na czoło. Szczególnie dotyczy to organizacji młodzieżowych.

Zwolennicy partii Zielonych najmniej (w porównaniu ze zwolennikami CDU/CSU i SPD), zainteresowani są w zorganizowanych, niepolitycznych formach spędzenia czasu i aktywność ich koncentruje się na działalności alternatywnej i *stricte* politycznej. Stosunkowo niewielkie zainteresowanie (23%) wykazują zwolennicy Zielonych klubami sportowymi. Jeśli chodzi o aktywność alternatywną, czyli *de facto* parapolityczną, to zwolennicy Zielonych skupili się i popierają przede wszystkim ruch ekologiczny (97%), przeciwników energii atomowej (91%), wszelkie grupy z alternatywnym sposobem życia (90%) i ruch zajmowania domów (86%).

Inne cechy. Partia Zielonych jest częściej wybierana przez ewangelików niż katolików (51% ewangelicy, 31% — katolicy). Interesujące, że aż 16% sympatyków Zielonych określiło się jako bezwyznaniowcy (przy średniej w RFN — 6%, w przypadku zwolenników SPD — 7%, CDU/CSU — 2% i FDP — 13%). Również jeśli chodzi o praktyki religijne to zwolennicy Zielonych wyraźnie odbiegają od zwolenników pozostałych partii: 77% wyborców Zielonych deklarowało (początek lat osiemdziesiątych), że nigdy nie chodzi do kościoła (społeczeństwo średnio: 44%, zwolennicy SPD — 54%, FDP — 48% CDU/CSU — 28%). Jedynie 4% sympatyków Zielonych chodzi do kościoła regularnie, a rzadko — 19%. Można przyjąć, że zwolennicy Zielonych, w porównaniu ze zwolennikami pozostałych liczących się partii, najbardziej dystansują się od kościoła.

Na Zielonych głosuje więcej mężczyzn oraz wyborców w stanie wolnym. Niewątpliwie ponadproporcjonalny udział wyborców w stanie wolnym wiąże się z młodym wiekiem zwolenników tej partii.

59% wyborców Zielonych pochodzi z warstw średnich, a 12% z warstw wyższych społeczeństwa zachodniemieckiego. Ze środowisk robotniczych rekrutuje się około 1/4 potencjału wyborczego (w 1980 r. — 24%, w 1984 — 29%) partii Zielonych (co nie oznacza, że wyborcy ci muszą być robotnikami).

Dla pełnego obrazu wyborców partii Zielonych przytoczyć również należy dane dotyczące „geograficznej” koncentracji zwolenników tej partii; 42% wyborców Zielonych mieszka w wielkich miastach (ponad 200 tys. mieszkańców) przy średniej federalnej — 29%. W średniej wielkości miastach mieszka 14% wyborców Zielonych (średnia — 11%), w małych miastach (do 50 tys. mieszkańców) — 22% wyborców (średnia — 28%). Na wsiach również poniżej średniej, tj. 22% (średnia — 31%).

O c e n a. Dotychczasowy stan badań nad potencjałem wyborczym partii Zielonych, których najważniejsze wyniki przedstawiono powyżej, pozwala na dość dokładną ocenę tego środowiska.

Wyborcy i zwolennicy Zielonych to głównie ludzie młodzi, lepiej wykształceni, krytycznie patrzący na rzeczywistość polityczną RFN, pochodzący z warstw średniej i wyższej, mieszkający w dużych miastach, głównie uniwersyteckich, interesujący się polityką, związani ze środowiskami szeroko rozumianej „kontrkultury” (udział w ruchach alternatywnych, społecznych). Potencjał wyborczy zdominowany jest głównie przez młodą inteligencję: uczniów, studentów, młodych nauczycieli, urzędników i tzw. wolne zawody. Nie bez znaczenia jest fakt nieposiadania własnej rodziny i dysponowania czasem. W porównaniu z młodymi wyborcami pozostałych partii można przyjąć, że wyborcy Zielonych otrzymali od rodziców niewielkie materialne wsparcie i stosunkowo wcześniej opuścili rodzinne domy. Nie bez wpływu na te decyzje (poza np. nauką w innym mieście) było zakwestionowanie sposobu życia i systemu wartości przyjętego przez rodziców. Niewątpliwie „protest” ten wiąże się z próbami realizowania własnych systemów wartości, usamodzielnienia się i aktywnego włączania się w sprawy społeczne i polityczne. Przełom lat 1970/1980 unaoczniał z całą bezwzględnością skalę tych spraw. Degradacja środowiska naturalnego, dozbrojenie Europy Zachodniej (głównie RFN), problemy gospodarcze, bezrobocie — to elementy, mające bez wątpienia wpływ na rozwój partii i potencjału wyborczego Zielonych. Kilkuletnia działalność Zielonych zmusza jednak do postawienia zasadniczego pytania: czy można już mówić o wytworzeniu się stałej grupy wyborców tej młodej partii? Inaczej mówiąc, w jakim stopniu każdorazowy wynik wyborów można traktować jako wyraz trwalszej więzi między wchodzącymi tu w grę wyborcami a partią Zielonych, zważywszy, że zdecydowana większość wyborców Zielonych to ludzie młodzi. Przyjąć tu można dwie interpretacje.

Po pierwsze, jak już wspomniano, zaangażowanie na rzecz Zielonych interpretować można jako wyraz politycznego protestu, który dla młodzieży z wyższym wykształceniem nie jest w państwach zachodnich w obecnej dobie nietypowy. Zgodnie z tą interpretacją więź młodszych wyborców Zielonych musiałaby się rozluźniać wraz z ich postępującym wiekiem; nowy narybek młodych wyborców, a więc wkraczające w „dorosłe życie” roczniki wykazywałyby się wtedy podobną, jak przed paru laty ich „starsi koledzy”, nadproporcjonalną dyspozycyjnością wobec swojej partii, tj. Zielonych. Krótko mówiąc, byłaby to interpretacja tłumacząca fenomen Zielonych w kategoriach „partii młodzieży”.

Przeciwstawić jej można drugą interpretację. Zaangażowanie się na rzecz Zielonych można potraktować jako jednorazowe zachowanie się danego, ściśle określo-

nego pokolenia młodzieży, które to zachowanie wyrosło ze szczególnego kontekstu problemów, właściwego dla danej epoki i przetworzenia tego kontekstu przez tę właśnie młodzież. Zgodnie z tą tezą, poparcie partii Zielonych przez współczesne młode pokolenie utrzymywałoby się również i w dalszym ciągu jego życia, zakładając, że następne pokolenia nie wykazywałyby zainteresowania Zielonymi. A więc — czy mamy do czynienia z Zielonymi jako „partią młodzieży”, czy partią „pokolenia kryzysu ekologicznego”. Za wcześniej jeszcze na odpowiedź na tak postawione pytanie. W każdym razie obie te interpretacje mogłyby zapewnić Zielonym zwolenników na długi okres.

Dokonując oceny wyborców partii Zielonych należy również odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego akurat Zieloni uzyskali takie poparcie wśród dużej części młodych wyborców z ponadśrednim i wyższym wykształceniem? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo złożona. Niewątpliwie, jedną z przyczyn była sytuacja socjalna samych zainteresowanych i w mniej czy więcej określonych formach niepewność ich ogólnego statusu. Inaczej mówiąc, mieliśmy do czynienia z zasadniczą rozbieżnością między statusem wykształcenia a koniecznością podjęcia nie związanej z poziomem wykształcenia pracy. Rozbieżność tę potęgowała jeszcze bardziej częsta niemożność podjęcia pracy, będąca rezultatem strukturalnego (w pewnych zawodach i krajach) bezrobocia. Można więc przyjąć, że w obliczu tych trudności część wykształconej młodzieży odwróciła się od partii tradycyjnych. Ale uzasadnienie to nie jest wolne od słabych punktów. Szanse znalezienia pracy w swoim zawodzie, zwłaszcza dla młodzieży po studiach, nigdy nie były stuprocentowe. Problem ograniczonej liczby miejsc pracy istniał już przed powstaniem partii Zielonych. Typowa dla tego okresu życia człowieka niepewność jego przyszłej sytuacji socjalnej, zwłaszcza zawodowej, nie może być traktowana jako zasadniczy motyw warunkujący sympatię i poparcie partii Zielonych przez maturzystów, studentów i młodych absolwentów wyższych uczelni.

Niewątpliwie największą rolę odegrały tu czynniki *stricte* polityczne, a ściślej — będące przyczyną niezadowolenia politycznego.

Przedstawione wyżej wyniki badań pozwalają na wniosek, że powstanie Zielonych nie było mglistą, doraźną formą protestu młodego pokolenia. Świadczy o tym przede wszystkim trwały charakter sukcesów wyborczych Zielonych. Niezadowolenie ze stylu i sposobu podejścia tradycyjnych partii do aktualnych problemów związanych przede wszystkim z ochroną środowiska, pokojem na świecie, a zwłaszcza w Europie, sposobem rozwiązywania problemów socjalnych, z energią atomową, z pozycją kobiety w społeczeństwie RFN było i jest niewątpliwie dla licznych wyborców powodem oddawania swoich głosów na Zielonych. Wreszcie sprawa nie mniej ważna: poparcie Zielonych pozostaje w ścisłym związku z zasadniczą zmianą preferencji i potrzeb części klienteli wyborczej w zachodnich społeczeństwach industrialnych. Wspomnieć tu należy wyniki badań Ronalda Ingelhardta, zgodnie z którymi od początku lat siedemdziesiątych pewna część społeczeństwa (w RFN ok. 10% z tendencją wzrostu) przynajmniej generalnie pierwszeństwo tzw. postmaterialistycznym potrzebom (głównie takim, jak swoboda głosu swoich poglądów, bezpośrednie współuczestnictwo w polityce, rodzina, przyjaźń itd.), przedkładając je nad podstawowe potrzeby odnoszące się do stabilizacji socjalnej i ekonomicznej (zarobek, kariera zawodowa, wysokość konta w banku itp.). Można więc przyjąć, że program partii Zielonych, a przede wszystkim próby urzeczywistnienia określonych, nowych form demokracji bezpośredniej (np. demokracja bazowa) jako jeden z fundamentów polityki Zielonych, odwołuje się zapewne do takiej zmiany priorytetów na korzyść

współuczestnictwa politycznego. Innymi słowy, oferta Zielonych wychodziła naprzeciw zapotrzebowaniu określonych kręgów społeczeństwa RFN.

Oceniając motywację wyborców partii Zielonych nie można również pominąć spraw ogólniejszych: niezadowolenia z systemu politycznego RFN wśród części społeczeństwa, zachowań antyestablishmentowych, które przybrały polityczny charakter (np. ruchy alternatywne) oraz szeroko rozumianego wyobcowania politycznego, objawiającego się coraz częstszym brakiem tożsamości z którąś z partii tradycyjnych.

Wacław Miziniak

WYBORY DO BUNDESTAGU XI KADENCJI

W dniu 25 stycznia 1987 r. obywatele Republiki Federalnej Niemiec wybrali nowy skład osobowy *Bundestagu*. Jest to jedenasta w historii RFN legislatura, wyłoniona w głosowaniu powszechnym. Kampania wyborcza, w porównaniu z poprzednią w 1983 r. była obiektywnie oceniając mniej atrakcyjna z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy. Zabrakło w niej elementów rzeczywistej walki politycznej. Propaganda partyjna koncentrowała się bardziej na problemie konstytucyjnego obowiązku oddania głosów przez wyborców, niż na przedstawieniu alternatywnych sposobów rozwiązania palących problemów politycznych i społecznych w RFN.

Wydaje się, że sytuacja ta była wynikiem wielu czynników. Przeciętny obywatel zdawał sobie sprawę z realnych szans poszczególnych partii politycznych uczestniczących w wyborczym wyścigu, jakby przesądając z góry ostateczny wynik wyborów. Wychodząc z tego założenia wielu wyborców nie oddało w ogóle swojego głosu. Istotny wpływ na ostateczny wynik głosowania wywarły więc zarówno czynniki polityczne, jak również ekonomiczne. Wśród tych ostatnich szczególnego znaczenia nabrała odpowiedzialność partii politycznych za stan gospodarki narodowej oraz poziom bezrobocia w RFN. Czynniki natury ogólnopolitycznej, takie jak m. in. atrakcyjność programów wyborczych lub wręcz poszczególnych kandydatów, odgrywały drugorzędą rolę. Jest rzeczą oczywistą, że istotnym problemem popularności partii pozostają w Republice Federalnej Niemiec przede wszystkim wybory komunalne oraz do parlamentów krajowych. Odbывают się one w rzeczywistej atmosferze walki politycznej, w której liczy się każdy oddany głos wyborczy. Polityka gospodarcza i społeczna w RFN jest bowiem kształtowana głównie na terenie miasta, gminy lub powiatu. Rola rządu krajowego, a tym bardziej federalnego sprowadza się do działania programującego. Czynnikiem wywierającym znaczny wpływ na wynik wyborów do *Bundestagu* jest aktualny układ sił politycznych w poszczególnych krajach związkowych.

Wybory do *Bundestagu* XI kadencji przebiegały w zasadzie spokojnie. Doszło co prawda do kilku sporadycznych incydentów, lecz nie wywarły one wpływu na ogólną atmosferę dnia wyborczego.

Jednym z najbardziej rzucających się w oczy zjawiskiem towarzyszącym kampanii wyborczej był stosunkowo wysoki (w porównaniu z wyborami 1983 r.) wzrost liczby haseł nacjonalistycznych; chodziło głównie o pozyskanie głosów skrajnej prawicy. Szczególnie silnie zjawisko to można było zauważyć w Bawarii.

Wyborom towarzyszyło duże zainteresowanie zagranicznych środków masowego przekazu. O ile w 1983 r. koncentrowało się ono na możliwości odzyskania władzy przez *SPD*, to obecnie główne pytania dotyczyły wysokości przegranej *SPD* w stosunku do koalicji chadecko-liberalnej. Nikt nie wątpił, że koalicja utrzyma